Nr 343. Kraków, Sobota 30 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Hiszpania i Watykan.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Od wczoraj wieczora oczekują tu zerwania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Hiszpanią.

Stanowisko rządu hiszpańskiego.

Madryt. „Impartial“ donosi, że prezydent gabinetu Canalejas wczoraj po południu postawił królowi w San Sebastian kwestyę zaufania w sprawie pertraktacyi z Watykanem.

San Sebastian. Prezydent ministrów Canalejas zdał królowi sprawozdanie o nocie watykańskiej i oświadczył, że rząd nie może przyjąć warunków, które mu Watykan chce narzucić. W tym duchu ułoży on odpowiedź i będzie prowadził dalej kampanię antiklerykalną, przyczem liczy na zaufanie króla. Rząd rozkazał ambasadorowi hiszpańskiemu przy Watykanie Ojeda, aby powrócił do Madrytu. Canalejas sądzi, że zerwania stosunków z Watykanem nie da się uniknąć.

Akcya księcia Jayme.

Madryt. Książę Jayme Bourbon wysłał do senatorów i deputowanych, którzy wręczyli papieskiemu nuncyuszowi protest przeciw polityce Canalejasa, pismo, w którem składa im gratulacye z tego powodu, iż swoje przywiązanie do papieża tak stanowczo wyrazili i oświadcza następnie: Sądzę, że niedaleką jest godzina, kiedy wszyscy Hiszpanie, którzy są przyjaciółmi porządku, jakoteż armia, zbiorą się pod naszą chorągwią, aby z nieprzyjaciółmi prawdziwej wolności stoczyć wielką walkę. Wtenczas zajmę honorowe miejsce, jakie mi przypada z tytułu mego urodzenia.

Odwołanie manewrów.

(Telegramy „N. Reformy“).

Ischl. Szef sztabu generalnego Konrad Hetzendorf wczoraj o godz. 11 przed południem był przez cesarza przyjęty na audyencyi, która trwała do godz. 12 w południe. Na propozycyę szefa sztabu generalnego zarządził cesarz, że manewry cesarskie nie odbędą się w tym roku z powodu nosacizny, występującej w obrębie X korpusu. Szef sztabu zawiadomił o tej decyzyi cesarza arcyks. Franciszka Ferdynanda i ministra wojny.

Wiedeń. Szef sztabu generalnego Konrad Hötzendorf po wczorajszem posłuchaniu, na którem cesarz zadecydował zupełne odwołanie tegorocznych manewrów, w rozmowie z dziennikarzami ze szczególnym naciskiem zaznaczył, że przyczyną odwołania manewrów była tylko epidemia nosacizny.

Nosacizna.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Przemyśla, że w dalszym ciągu izolowano wszystkie konie 8 pułków dragonów i zaprowadzono osobną służbę weterynaryjną w Samborszczyźnie, Sanoku, Stryju, Radymnie, Lipowicy i w Jarosławiu. Na nosaciznę zachorował najpierw koń lekarza sztabowego w Jarosławiu, poczem nosacizna rozszerzyła się w 89 pułku piechoty w Jarosławiu. Pułk ten wyruszył następnie na ćwiczenia do Starego Sambora, dokąd przybyły także pułki 9 i 79, w których po jakimś czasie pobytu w tem mieście wybuchła również nosacizna.

Ubezpieczenie społeczne.

(Telefonem.)

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia społecznego obradowała nad §§ 48 i 49 o opiece szpitalnej chorych i przyjęła wniosek subkomitetu, żeby kasy chorych ponosiły koszta utrzymania ubezpieczonych w publicznych szpitalach, względnie zakładach dla obłąkanych, tylko przez 4 tygodnie. Dr Kolischer postawił wniosek o przywrócenie postanowienia projektu rządowego, wedle którego kasy chorych mają zwracać koszta za cały czas, przez który chory pozostaje w szpitalu lub zakładzie dla obłąkanych. Wniosek ten odrzucono. Przyjęto potem §§ 50—52. Przy § 53 w sprawie kas chorych, które mają być dopuszczone do przeprowadzenia ubezpieczenia, przyjęto wniosek p. Einspinera, wedle którego do przeprowadzenia ubezpieczenia wyraźnie dopuszczone mają być także kasy chorych stowarzyszeń. §§ 54—63 przyjęto według wniosków subkomitetu, potem dyskutowano nad § 64 (wybór delegatów do generalnego zgromadzenia). Obrady na tem przerwano.

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia społecznego przyjęła na wczorajszem posiedzeniu paragrafy 64—102 z małemi zmianami. Na wniosek przewodniczącego polecono subkomitetowi przedyskutowanie dzisiaj głównej części przedłożenia, t. j. ubezpieczenia od wypadku. Następne posiedzenie subkomitetu odbędzie się d. 3 sierpnia po południu.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Nowe normy dla telefonów.

Wiedeń. Wydany dzisiaj Dziennik ustaw państwa i „Wiener Zeitung“ ogłaszają wydane przez ministerstwo handlu z ważnością od 1-go stycznia 1911 normy dla telefonów i taryfę — Nowe normy uwzględniają potrzeby nowoczesnej komunikacyi telefonicznej i postanawiają między innemi, że także rozmowy urzędowe będą podzielone na zwykłe i pilne, oraz, że prywatnym zwykłym rozmowom przyznanem będzie pierwszeństwo przed zwykłemi rozmowami urzędowemi, wreszcie, że wprowadzenie międzymiastowych rozmów dziennikarskich dozna ogólnego uregulowania.

Rozwiązanie Rady gminnej w Postornie.

Wiedeń. Namiestnictwo rozwiązało Radę gminną w Postornie i delegowało komisarza rządowego do przeprowadzenia nowych wyborów.

Postorna. Wiadomość o rozwiązaniu Rady gminnej i mianowaniu komisarza rządowego przyjęła ludność spokojnie. Dziś odbędzie się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będą posłowie wszystkich stronnictw czeskich. W okolicy Postorny wzmocniono posterunki żandarmeryi.

Wiedeń. Rozwiązanie Rady gminnej w Postornie jest prostym aktem gwałtu, dokonanym w tym celu, aby zawiesić na długi czas autonomię w tej gminie, a w szczególności aby konskrypcya ludności, jaka ma odbyć się w tym roku, dokonaną została pod kierunkiem komisarza rządowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął jednomyślnie przedłożenie w sprawie inartykułowania handlu z Rumunią, oraz przedłożenia, wedle którego wiceprezydenci otrzymają płacę roczną w sumie 12.000 K. Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś. Na porządku dziennym między innemi przedłożenie w sprawie pożyczki w sumie 560 milionów.

Ban i koalicya.

Zagrzeb. Chorwacka serbska koalicya wystosowała do bana dra Tomasicza pismo następujące:

Ze względu na pismo W. Ekscel. z 25 b. m. wysłane do prezydenta Jerzego Tuskana, chorwacko-serbska koalicya pozwala sobie oświadczyć:

Ponieważ wedle najwyższego rozstrzygnięcia monarchy dymisya W. Eksc. nie została przyjęta, a pakt, zawarty w Budapeszcie 25 stycznia b. r. między W. Eksc. a koalicyą, skończył się, W. Eksc. zaś pragnie nawiązać pertraktacye dla zawarcia nowego stosunku, oświadcza koalicya, że zastrzegając sobie wobec W. Eksc. zupełnie wolną rękę, jest gotowa z W. Eks. rozpocząć pertraktacye, aby znaleść podstawę do nowego porozumienia i rękojmi dla przeprowadzenia go. Podpisano: Tuskan.

Pismo to, datowane z onegdaj, było jeszcze wczoraj przedmiotem obrad w plenum koalicyi i ostatecznie zostało przyjęte.

Sejm tryesteński.

Capo d'Istria. Rokowania między Włochami a Chorwatami, celem uruchomienia Sejmu tryesteńskiego, nie doprowadziły do rezultatu.

Proces irredentystów.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 lipca.

Przed senatem orzekającym toczył się wczoraj proces przeciw trzem osobom, uwięzionym w r. z. za agitacyę irredentystyczną w Trydencie, mianowicie: 35-letniemu właścicielowi ziemskiemu Francesko Podetti, 30-letniemu urzędnikowi krajowemu Arthuro Castelli i 17-letniemu synowi dzierżawcy Cesare Cavalieri. Oskarżeni oni są o obrazę majestatu, nadto Podetti o występek przeciw ustawie o środkach wybuchowych.

Akt oskarżenia wywodzi, że w ciągu śledztwa przedwstępnego przeciw szpiegowi Colpiemu okazało się, iż obracał on się w kole równie usposobionych przyjaciół, którzy urządzali uroczystości dla uświetnienia idei irredentystycznej; między innemi taka uroczystość odbyła się 20 września w domu Podettiego, a śpiewano na niej pieśń zawierającą znamiona obrazy majestatu. Nadto u Podettiego znaleziono środki wybuchowe.

Rozprawa była tajną. Osk. Cavalieri twierdził, że pieśni owej nauczył się od innych oskarżonych i Colpiego i że nie wiedział, iż jest ona obrazą majestatu. Ojciec go za śpiewanie tej pieśni wybił. Zeznaje, że Podetti chował w jaskini dynamit. Oskarżeni często mówili o bombach, że należy ich dobrze użyć, gdy przyjdzie do wojny między Włochami a Austryą.

Osk. Podetti zaprzecza, jakoby śpiewał ową pieśń lub uczył jej kogo. Dynamitu używał do łowienia ryb. Zaprzecza by był irredentystą, chociaż miał stosunki z Włochami we Włoszech i był przyjacielem Colpiego.

Prezydent odczytał szereg listów włoskiego urzędnika wojskowego Guiardlego, pisanych do Colpiego, a noszących znamiona zbrodni stanu. W jednym z listów jest zawarte pozdrowienie dla Podettiego.

Osk. przeczy, aby był zaprzyjaźniony z Guiardim.

Osk. Castelli przyznaje się do przyjaźni z Colpim i Podettim i do udziału w uroczystości 20-go września, zaprzecza jednak aby śpiewał ową pieśń zbrodniczą.

Na wniosek obrońcy Cavalieriego, senat postanowił wyłączyć sprawę jego i uwolnić go, gdyż jest on młodym chłopcem histerycznej i chorobliwej konstytucyi. Natomiast Podettiego skazano na 5, Castellego na 4 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego dwudniowym postem w miesiącu. Oskarżeni zastrzegli sobie czas do namysłu.

Telegramy

z dnia 30 lipca.

Bank polsko-czeski w Warszawie.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą: Prace przedwstępne około założenia w Warszawie „Krajowego Banku przemysłowego“ są już ukończone. Kapitał akcyjny banku wynosić będzie trzy miliony rubli i obejmie dotychczasowe przedsiębiorstwo ks. Lubomirskiego. Część akcyj obejmie „Živnostenska Banka“. Do rady nadzorczej należeć będą 4 Polacy i 4 Czesi. Dyrektorem zostanie Jerzy Valenta, dotychczasowy dyrektor lwowskiej filii „Živnostenska Banka“.

Po zjeździe w Marienbadzie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się od osobistości z najbliższego otoczenia hr. Aerenthala, że odwiedziny Kiderlen-Wächtera miały nawskróś przyjazny charakter, co wyraźnie musi być podniesione. Przy szczęśliwej konstelacyi politycznych stosunków nie było żadnego powodu do specyalnych konkretnych konferencyj, co wynika także z tej okoliczności, że o odwiedzinach nie będzie wydany żaden komunikat.

Austro-Węgry a Czarnogóra.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi, że Austro-Węgry domagają się od Czarnogóry odstąpienia kawałka kraju, zamykającego drogę do Cetynii. „N. Wremia“ wskazuje, że równałoby się to wydaniu klucza do Cetynii. Porywczy Czarnogórcy mogliby wywołać poważne zawikłania, gdyby żądanie to spełniono.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ donosi z kół informowanych, że między Turcyą a Czarnogórą z jednej strony, a Austro-Węgrami z drugiej istnieje kilka spornych punktów granicznych. Sprawa ta zostanie oddana do rozstrzygnięcia komisyi regulacyjnej, tak jak to było z podobną sprawą z Serbią. Żądania jednak o odstąpienie części kraju nie było.

Czarnogóra królestwem.

Lubiana. „Slov. Narod“ donosi z Cetynii: Na wypadek zezwolenia Turcyi, koronacya ks. Mikołaja odbędzie się w miejscowości Graczanica na Kosowem Polu, w tej samej cerkwi, w której przed wiekami przed bitwą na Kosowem Polu wojownicy serbscy przyjmowali komunię. Koronacya odbyłaby się w obecności obu patryarchów serbskich.

Kwestya veta w Anglii.

Londyn. W Izbie niższej premier Asquith oświadczył w sprawie konferencyj, dotyczących kwestyi veta, że zastępcy rządu i opozycyi odbyli 12 konferencyj i szczegółowo przedyskutowali znaczną część wspólnego materyału. Mimo że dotąd — powiada minister — nie doszliśmy do żadnego porozumienia, to przecież konferencye wykazały takie postępy, że zdaniem naszem nietylko konieczne, ale i pożądane jest dalej je prowadzić. Mogę pójść jeszcze dalej i powiedzieć, że uważalibyśmy za błąd przerwać konferencye w tem stadyum. Nie chodzi nam jednak o obradowanie bez końca i gdybyśmy w ciągu dalszych konferencyj podczas pauzy parlamentarnej doszli do przekonania, że nie ma widoków porozumienia się, to konferencye zamkniemy.

Strajk generalny w Barcelonie.

Madryt. Dziennik „ABC“ donosi z Barcelony, że strajk generalny jest już od dwóch tygodni rzeczą postanowioną i rozpocznie się w pierwszym tygodniu sierpnia.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Gubernator w Kirmanszach zdołał przywrócić spokój w mieście. Wrogie kroki przeciw rosyjskiemu konsulowi ustały.

Chińska kolonizacya w Mandżuryi.

Petersburg. Ag. tel. donosi z Charbina, że rząd chiński postanowił wzmocnić kolonizacyę w Mandżuryi.

Lwów. Namiestnictwo rozpisało ponowny wybór 9 członków Rady powiatowej w Rzeszowie z miasta Rzeszowa na dzień 6 września b. r. Gdyby wybór tego dnia z powodu braku kompletu Rady gminnej nie przyszedł do skutku, odbędzie się on ponownie w dniu 13 września b. r.

Ischl. Szef sztabu Konrad Hetzendorf i major Lercha wzięli wczoraj udział w obiedzie dworskim, a po południu odjechali do Wiednia.

Wiedeń. Król Ferdynand bułgarski zwiedził wczoraj w towarzystwie królowej i następcy tronu Borysa wystawę łowiecką.

Belgrad. — Pułkownicy Vlaicz i Pasicz, którzy stawali przed najwyższym trybunałem wojskowym za przyjęcie niezdatnej amunicyi, zostali większością głosów uznani za niewinnych i natychmiast wypuszczeni na wolność.

Rzym. Z okazyi 10-lecia śmierci króla Humberta odbyło się wczoraj w Panteonie nabożeństwo żałobne, na które przybyli król, królowa matka i naczelnicy władz. Podobne nabożeństwa odbyły się także w innych miastach.

Berno (szwajc.). Rada związkowa zamianowała ministra rezydenta i generalnego konsula w Buenos Ayres, dra Józefa Chofatta, upełnomocnionym ministrem w Wiedniu.

Londyn. „Jewish Chronicle“ donosi, że rząd australski przedłożył plan utworzenia kolonii żydowskiej w Australii wschodniej, złożonej z 1 miliona żydów rosyjskich.

„Daily Chronicle“ wyraża z tego powodu zdziwienie. — Australia zachodnia ma ogółem 184.000 mieszkańców. Nie można pozwolić na utworzenie tam silnej osady, którąby posługiwała się innym językiem.

Teatr ludowy w Krakowie.

Upłynęło 15 miesięcy od chwili, gdy teatr ludowy w Krakowie, po rozlicznych przejściach i próbach, w których był po większej części terenem spekulacyi nie zawsze powołanych przedsiębiorców, znalazł się w rękach p. Edmunda Rygiera, byłego dyrektora sceny poznańskiej, poważnego artysty, którego Kraków znał od dawna z najlepszej strony, nietylko jako pełnego talentu wykonawcę, ale także jako artystę, dającego poważne gwarancye moralne należytego prowadzenia sceny ludowej.

P. Rygiera czekało w Krakowie zadanie bynajmniej nie łatwe. Teatr ludowy w Krakowie, aczkolwiek spełnia posłannictwo bardzo ważne i jest instytucyą, która wyrosła na gruncie potrzeby kulturalnej i oświatowej, nie znalazł dotąd tego poparcia, jakie mu się z tytułu ważności zadania, które spełnia, należy. Mniej zamożne i mniej wykształcone warstwy ogółu, biedne mieszczaństwo, robotnicy, młodzież szkolna i uboższa ludność podmiejska od dawna odczuwają potrzebę teatru, któryby nietylko cenami biletów wstępu, ale repertoarem kształcącym, dydaktycznym, narodowym, patryotycznym umożliwiał tym sferom korzystanie z widowisk, uczył, kształcił i bawił, któryby był rozsadnikiem zamiłowania do sceny, terenem wyrabiania się młodych, początkujących, a utalentowanych sił aktorskich. — Do celów i zadań tych najbardziej zbliżyć się starał dotąd p. Rygier, a krótkie resumé dotychczasowej jego działalności usiłowaniom tym pochlebne wystawia świadectwo.

W tych niezmiernie ciężkich warunkach, gdzie widowiska teatru ludowego odbywać się muszą w ujeżdżalni, lub na scence ogródkowej w parku Krakowskim, niepodobna stosować skali oceny zbyt wysokiej. Teatr ludowy, bardzo skąpo wspierany subwencyą, i to jedynie ze strony Wydziału krajowego, musi od czasu do czasu czynić pewne koncesye na rzecz upodobań szerszych sfer publiczności niedzielnej. Te ustępstwa nagradzał jednak zawsze wystawieniem jakiejś sztuki oryginalnej, historycznej lub patryotycznej ze szkodą własną, ale w poczuciu spełnionego obowiązku.

I znalazł zadowolenie w podnoszącej się zwolna ale stale frekwencyi, w dźwiganiu się — może jeszcze nazbyt powolnem ale stałem poziomu artystycznego traktowania ról przez wykonawców, w coraz życzliwszem stanowisku publiczności i prasy.

Nie ulega wątpliwości, że za dyrekcyi p. Rygiera repertoar doznał zmiany na lepsze, skład personalu zwiększył się przez pozyskanie kilku wybitniejszych sił ze scen prowincyonalnych.

Pod względem repertoaru przegląd afiszów teatru ludowego dostarcza wymownego materyału. Z zakresu sztuk narodowych i patryotycznych przesuwały się przez scenę lub stale na niej utrzymywały: „Kościuszko pod Racławicami“, „Czartowska Ława“, „Maciek Samson“, „Chłopi arystokraci“, „Kiejstut“, „Bunt Napieralskiego“, „Kazimierz W. i Esterka“, „Potop“ i „Lygia“ — z obcych: „Uriel Akosta“, „Na dnie“ Gorkiego, „Otello“, „Zbójcy“. Rok Słowackiego przyniósł cykl najcelniejszych utworów poety, jak „Horsztyńskiego“, „Mindowego“, „Mazepę“. W cyklu nowości oryginalnych, dla których od czasu do czasu scena ludowa otwierała gościnne podwoje, ogromnego powodzenia doznały: „Opowieści Pana Dymka“ Klemensa Bąkowskiego, „Berek Joselowicz“ Parviego, „Pan Mecenas“ Ign. Suessera, „Powtórne małżeństwo“ J. Kallasowej, „Utracone szczęście“ T. Kannenberga, „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego, „Warszawianka“ Wyspiańskiego, „Królowa Jadwiga“ Szujskiego i wiele innych.

Z natury rzeczy teatr p. Rygiera musiał na ogół uwzględniać w szerszej mierze repertoar lekki wodewilowy lub operetkowy, komedye lekkie lub farsy. W tym doborze, nie zawsze zresztą trafnym a nawet stosownym, ratowały honor sceny utwory lekkie i krotochwile swojskie Ruszkowskiego, Bałuckiego, Bliżińskiego i Przybylskiego, wypełniając najlepiej kasę.

Rozpatrzenie i rozklasyfikowanie tego materyału wskazuje, że jednak teatr p. Rygiera był teatrem ludowym we właściwem tego słowa znaczeniu. Stwierdzenie tego faktu jest koniecznem dla wykazania, że właściwie Kraków odczuwa potrzebę nie sceny ludowej, ale teatru popularnego o urozmaiconym, lekkim repertoarze, kraszonym od czasu do czasu sztukami ludowemi.

Taki teatr jest w Krakowie niezbędnym i taki tylko odpowiedzieć umie potrzebie pewnych warstw ludności, dla których niedostępnym jest ze względu na ceny i na zbyt wysoko postawiony repertoar teatr miejski. Do zrealizowania też takiego teatru dążyć należy wszelkiemi siłami.

Wracając do teatru p. Rygiera, nadmienić należy, że w stosunku do rozporządzalnych środków, jakie dyrekcya miała do dyspozycyi, zespół artystów był względnie dobry. Bardzo pożytecznemi siłami w tym składzie okazują się panie Grabowska, Kolman, J. Brzozowska, Zielińska, Gawlikowska, panowie E. Rygier, J. Rygier, Turski, Poleński, Szarkowski, Szkudelski, Jarniński. Poza tymi jest cały zastęp młodszych, z których jednak pewna część traktuje zawód swój poważnie i z zamiłowaniem, reszta nadto hołduje jaskrawym, płaskim efektom gry, zachowuje się na scenie niekarnie i często obniża artystyczny poziom całości przedstawień. Daje się to przedewszystkiem odczuwać w farsach i operetkach, gdzie dyrekcya wprost nie umie ująć w należyte granice wybryków aktorskiego humoru. I tu zmiana radykalna jest konieczną. Reżyserya ma obowiązek rozwinąć tu energiczną ingerencyę, a tym sposobem przekona do teatru ludowego te sfery, które dotąd zrażone metodą szarżowania i lekceważenia widzów teatru jego unikały.

Ale to są usterki, które przy dobrych chęciach usunąć się dadzą i usunięte być muszą, o ile teatr p. Rygiera zechce podnieść wyżej swe walory, na podstawie których mógłby kołatać o wyższą subwencyę do kraju i do miasta

Egzamin, jaki teatr ludowy zdał podczas dni grunwaldzkich, wystawiając z pietyzmem i wielkim nakładem pracy i kosztów „Kiejstuta“ i „Królową Jadwigę“ i cały cykl sztuk patryotycznych, uprawnia go do żądania opieki moralnej i materyalnej wszystkich powołanych czynników.

A opieki tej najwyższym wyrazem byłoby zrealizowanie sprawy budynku dla teatru ludowego. Jestto sprawa pierwszorzędnej wagi paląca i żywotna. Miasto ma obowiązek jak najżywiej i najenergiczniej rzeczą tą się zająć. Związana ona jest z istnieniem instytucyi kulturalnej niezbędnej wprost dzisiaj dla Wielkiego Krakowa, z egzystencyą kilkudziesięciu ludzi i ich rodzin, pracowników tej sceny, wymaga tego zresztą honor i godność miasta. Nie wątpimy, że powołane czynniki a w pierwszym rzędzie prezydyum miasta i jego reprezentacya sprawą tą żywotną i ważną życzliwie i szybko się zajmą i wcielą ją do programu inwestycyjnego Wielkiego Krakowa.

Początek zresztą dawno już zrobiony. Wszak mamy gotowe plany na teatr popularny radcy Zawiejskiego, na Rynku Kleparskim możnaby je z pewnemi zmianami a choćby z redukcyą kosztorysu przyjąć i stworzyć dla sceny ludowej w miniaturze podobny przybytek, jakim chlubi się miasto na placu św. Ducha. Wtedy teatr popularny nie będzie tą lekceważoną „Szmirą“, ale stanie się instytucyą kulturalną do której będziemy mogli stosować wyższą skalę wymagań. Nie będzie ona konkurencyą dla miejskiego teatru ale będzie jego dopełnieniem, będzie dlań przygotowywać publiczność i materyał aktorski, będzie pepinierą młodych talentów, placówką kultury godną Wielkiego Krakowa.

w. p.

Kronika.

Kraków, sobota 30 lipca.

Kalendarzyk kościelny: *Abdona i Julity mm.*

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 08, zachód o godz. 7 m. 25 długość dnia godzin 15 min. 17.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy, obecny stan pogody utrzymuje się.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Rozwódka“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Żoko“

Na pomnik Tadeusza Kościuszki. Wczoraj zjawiła się w redakcyi naszej deputacya, złożona z trzech przedstawicieli krakowskiej służby tramwajowej, która złożyła na pomnik Tadeusza Kościuszki kwotę 51 koron 70 hal., zebraną drogą składek groszowych pośród swoich kolegów zawodowych. Wzruszający to przykład ofiarności i pietyzmu dla pamięci Naczelnika ze strony tych, którzy, pracując w trudnych warunkach życiowych, niosą chętnie swój grosz, aby przyspieszyć ukończenie dzieła. Może ten czyn zachęci do wydatniejszej ofiarności owe warstwy, które nie są zmuszone liczyć się tak bardzo z groszem, i dla których ofiarowanie jakiejś kwoty na cel budowy pomnika nie stanowi znaczniejszego uszczerbku.

Wielki Kraków w cyfrach. Miesięczne sprawozdanie biura statystycznego za kwiecień, pierwsze, które obejmuje daty z Wielkiego Krakowa, ukazało się świeżo w druku. Według podanego w niem obliczenia, średnia roczna ludność Wielkiego Krakowa wynosi 157.251 mieszkańców. Skutkiem przyłączenia gmin dotychczasowy stosunek mężczyzn do kobiet uległ zmianie. Jeżeli poprzednio znaczna ilość służby żeńskiej w starym Krakowie powodowała przewagę kobiet nad mężczyznami, to obecnie stosunek ten odwrócił się na korzyść mężczyzn, wynosi bowiem 78.751 (w tem wojska 8.311), zaś kobiet 78.500. — Chrześcijan liczy Kraków 121.846, izraelitów 32.405.

O ruchu ludności informują następujące cyfry: Małżeństw w kwietniu zawarto 83, urodziło się ogółem 402 dzieci (ślubnych 227); zgonów było 301, z czego na Krakowian przypada 222, reszta na osoby, które tu leczyć się przyjeżdżają (w tem 15 osób z gmin sąsiednich, jeszcze do Krakowa nie włączonych). Najwięcej ofiar, bo 76 pochłonęła gruźlica, a choroby dróg oddechowych 66. Najwięcej zgonów zaszło jak zwykle w dzielnicy VIII (Kazimierz). Dzielnice przyłączone wykazały wcale niską śmiertelność. Z ogólnej liczby zachorowań zakaźnych 160, zapadło 26 osób na tyfus osutkowy i brzuszny (Krakowian 19), na szkarlatynę 36, dyfteryę 29, koklusz 25. W sprawozdaniu pod względem formalnym wprowadzono ważną zmianę, albowiem w rubryce „ceny przedmiotów spożywczych“ uwzględniono ceny wędlin i środków opałowych.

Opera. Wczorajsze wznowienie „Mignon" Thomasa dało znowu sposobność ocenić wybitne zdolności aktorskie i wokalne p. Lachowskiej, która, mając wszelkie warunki na pierwszorzędną wykonawczynię partyi mezzosopranowych, swych naturalnych danych nie zaniedbuje, lecz z każdą nową partyą stara się sprawić miłą niespodziankę. Romantyczna postać bohaterki, tej miłej w melodyach, dziś już trochę przestarzałej opery, znalazła w p. Lachowskiej prawie że zupełnie wykończoną interpretatorkę, co znaczy bardzo wiele, bo partya to niezmiernie trudna, zwłaszcza pod względem śpiewu. Kreacyę bez zarzutu dał p. Tarnawski, jako Lotario, wyborny w śpiewie, a w grze niezwykle skupiony, tak że rolę tę sympatyczny artysta może zaliczyć do swych najlepszych.

P. Drzewiecki miał swój szczęśliwy wieczór, mogąc pieścić się wyszkolonym głosem i zmuszać nim słuchaczów do oklasków.

Trudną partyę Filiny, pełną koloraturowych figlów, opracowała p. Brzęska bardzo sumiennie i eksperyment dość ryzykowny udał się wcale szczęśliwie. — Fryderykiem była p. Sawicka, artystka inteligentna i sumienna, która z każdego zadania wywiązuje się poprawnie.

Mniejsze rólki wykonali p. Sulikowski i Paszkowski nienagannie. Dyrygował sprawnie p. Barański.

b. w.

Listy składkowe T. S. L. 3 Maja. Zarząd główny T. S. L. prosi wszystkich posiadaczy list składkowych na dar narodowy 3 Maja, aby zwrócili je jak najprędzej wraz z zebranemi składkami. Równocześnie zawiadamia Zarząd, że na 20.000 list rozesłanych zwrócono dotychczas zaledwie 4143, t. j. niespełna 26%. Na listy te zebrano do dnia 27 b. m. K 35.690·82.

Z uniwersytetu. Pp. Adam Kazimierz Dobrowolski ze Sękowy, Henryk Lichtenstein, sekretarz skarbca Bolechowa, Władysław Mynarski z Mościsk i Czesław Nieduszyński z Tarnowa otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw, a redaktor ks. dr Leopold Lenard, rodem ze Scharfenbergu w Chorwacyi, Juliusz Vorbrodt z Pinczowa i Władysław Vorbrodt z Warszawy stopień doktorów filozofii.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności I klasie prywatnego realnego gimnazyum im. Stanisława Konarskiego konwentu Pijarów w Krakowie na rok szkolny 1909/10.

Pocztówki z pomnikiem Jagiełły. Nakładem Tow. Szkoły Ludowej, które jak wiadomo otrzymało od mistrza Paderewskiego prawo wyłącznej reprodukcyi pomnika Jagiełły na rzecz szkół kresowych T. S. L., wyszła z druku artystycznie wykonana serya kart pocztowych, obejmująca sześć kart, mianowicie: 1) chwilę odsłonięcia pomnika; 2) całość od strony zachodniej, oraz pojedyncze grupy: 3) Witołd nad zwłokami W. Mistrza; 4) Zbieranie sztandarów; 5) Otrębywanie zwycięstwa i 6) kmieć wyzwolony. Pocztówki są do nabycia we wszystkich ważniejszych składach papieru i w Zarządzie Głównym T. S. L. Kraków, Floryańska 15. Zarząd Główny T. S. L. zwraca się do kupującej publiczności z usilną prośbą, aby przy zakupnie domagała się wyłącznie tylko pocztówek zaopatrzonych w ochronny znak T. S. L., gwarantujący jedynie, że dochód z tego źródła osiągnięty będzie obrócony na rzecz ochrony kresów.

Pogotowie ratunkowe wczoraj od popołudnia aż do północy interweniowało w 22 wypadkach. Opatrzono wielu chorych w wypadkach przeważnie chirurgicznych.

W napadzie szału. Na ulicy Blichowej pod l. 22 rozlegały się wczoraj wieczorem głośne okrzyki trwogi i przestrachu. Powodem tego był obłąkany, który z siekierą w ręku gonił za swym zięciem, córką i dwoma nieletniemi ich dziećmi. Z trudem odebrano obłąkanemu siekierę, a pogotowie odwiozło go po skrępowaniu do szpitala św. Łazarza.

Śmiertelne zranienie dziecka. Przy nowo budującym się domu pod l. 7 przy ulicy Bonerowskiej ustawili robotnicy ciężką futrynę okna. Gdy wczoraj po południu bawił się w pobliżu futryny 2-letni Dawid Knopf, futryna spadła na dziecko i przywaliła je. Dziecko wydobyto nieprzytomne; stwierdzono, że doznało ono załamania czaszki.

Wyrodna córka. Jadwiga Mazurówna, pracownica w fabryce tytoniu, w kłótni ze swym 60-letnim ojcem pobiła go dotkliwie kijem. Pobity z płaczem prosił dyżurnych pogotowia, którzy go opatrywali, aby o tem pobiciu „podali do gazet", a córka, przeczytawszy to, może się poprawi.

Inwestycye w Banku przemysłowym. Ze Lwowa telefonują: Jak dzienniki donoszą, dyrektor Banku przemysłowego Karłowski wezwał przełożonego korporacyi stolarzy i wręczył mu zamówienie na 8 biurek i 5 stołów na sumę około 2600 koron, t. j. zaledwie na 10 prc. ogólnych zamówień. Wobec tego korporacya uchwaliła nie przyjąc tego zamówienia, o czem przełożony korporacyi doniósł p. Karłowskiemu.

Jeszcze sprawa pojedynku w Tarnopolu. — „Słowo polskie" donosi, jak twierdzi, z poważnego źródła, że ministerstwo wojny miało polecić władzom wojskowym w Tarnopolu, aby dokładnie zbadały i zdały relacyę co do następujących okoliczności: jak się nazywali owi dwaj oficerowie rezerwowi z Pragi, którzy odbywali ćwiczenia w Tarnopolu, czy i gdzie przebywali po skończeniu ćwiczeń dnia 19 b. m. (pojedynek odbył się w dwa dni później), kto należał do wycieczki generalnego sztabu i którzy byli honwedzi, gdzie bawili w krytycznym czasie; wreszcie inne okoliczności tej tajemniczej sprawie towarzyszące. Naturalnie śledztwo toczy się poufnie.

Formalności paszportowe na granicy rosyjskiej. Pisma warszawskie donoszą: Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że wiele osób, powracających z zagranicy, często gubi w drodze swe paszporty i przybywa do komór celnych bez wszelkich dowodów. Ponieważ osoby takie w razie zguby paszportu mają możność we wszystkich poselstwach i konsulatach rosyjskich otrzymania tymczasowych świadectw na powrót do państwa, minister skarbu polecił komorom celnym odtąd osób, powracających z zagranicy bez wszelkich dowodów, nie przepuszczać. Rozporządzenie to wydano wskutek skargi komitetu aleksandrowskiego, który traci dochód z paszportów.

Represye oświatowe. Z Łodzi donoszą: We czwartek rano policmajster pabianicki dokonał rewizyi w lokalu biblioteki fabrycznej Towarzystwa akcyjnego R. Kindlera w Pabianicach. Pomimo, iż w bibliotece nic nielegalnego nie znaleziono, lokal biblioteki zamknięto i klucze zabrano. Przyczyną rewizyi było znalezienie u jednego z mieszkańców książki p. t. „Rewolucya rosyjska", wypożyczonej z biblioteki.

Jeszcze jeden Jan Orth. Z Pragi telegrafują: Na tutejszym dworcu powstało wczoraj ogromne zbiegowisko, wywołane przybyciem mężczyzny o wielkiej blond brodzie, w ogromnym kapeluszu kalabryjskim i w stroju plantatora; mężczyzna ten był uderzająco podobny do Jana Ortha, znanego z fotografii. Natychmiast rozeszła się po mieście pogłoska, że przybył Jan Orth. Na dworzec cisnęły się tłumy publiczności; człowiek ów, rzekomy Jan Orth, musiał wreszcie uciec i skryć się. Był to jeden chłop z południowych Czech.

Zniesienie kurateli. Z Wiednia telefonują: Tutejszy sąd krajowy cywilny zniósł wczoraj kuratelę, zawieszoną przed 4 laty nad Heleną Odilon, artystką z „Deutsch. Volkstheater".

Po zamachu na ratusz. Z Berlina telegrafują: Louis Rademayer, aresztowany wraz z bratem pod zarzutem zamachu bombą w Lichtenrade, podczas wczorajszego przesłuchania częściowo przyznał się do winy.

Zbrodnia obłąkanej. — Z Kolonii telegrafują: Wczoraj rano znaleziono tu 53-letnią żonę drogomistrza Juliusza Webera, powieszoną w mieszkaniu na oknie. Jej 33-letnia zamężna córka leżała przed łóżkiem zaduszona, a w łóżku leżało również zaduszonych troje jej dzieci w wieku 3—7 lat. Weberowa już raz była umieszczona w domu dla chorych nerwowo, potem ją wypuszczono, a teraz, jak przypuszczają, w przystępie obłąkania zadusiła swą córkę i wnuki i sama się powiesiła.

Dar cesarza Wilhelma. Z Bergen telegrafują: Cesarz Wilhelm zakupił w dobrach Vanosnaes kawałek gruntu, na którym ma stanąć ofiarowany przez niego norweskiemu narodowi pomnik Frithjofa.

Katastrofa kolejowa. Z Le Mans telegrafują: Pociąg, nadchodzący z Angers, najechał na stojący na tutejszym dworcu pociąg. Prowadzący lokomotywę i kilku podróżnych odniosło zranienie.

Pościg za Crippenem. Z Londynu telegrafują: Okręt „Laurentic", na którym jedzie detektyw Dew, wyprzedził już o 12 godzin drogi okręt „Montrose", a do wyspy Rimousti przybędzie przynajmniej o 24 godzin wcześniej. Dew będzie miał więc dość czasu, aby poczynić wszystkie kroki, celem aresztowania Crippena.

Z Nowego Jorku telegrafują: Sprawa Crippena dosięga punktu kulminacyjnego. Dzienniki nowojorskie przy pomocy reflektorów podadzą do wiadomości publicznej aresztowanie Crippena. Przed redakcyami stoją tłumy publiczności.

Zagadkowe morderstwo. Z Tyflisu telegrafują: We czwartek rano w domu Nr 9 przy ulicy Moskiewskiej zajęli dwa pokoje nieznani podróżni: mężczyzna i kobieta, którzy wieczorem zawezwali na konsultacyę lekarza Agamałowa. Gdy lekarz po poradzie pisał receptę, mężczyzna zaszedł z tyłu i uderzeniem sztyletu odciął głowę pochylonemu nad biurkiem, poczem zaczął ćwiartować zwłoki w celu ułożenia ich w przygotowanym koszu. Gdy całkowite poćwiartowanie trupa nie udało się mordercom, wyszli do miasta, uprzedziwszy gospodynię, iż prędko powrócą. W nocy zbrodnia się wykryła. Na miejscu zbrodni znaleziono stempel gumowy z napisem: „Partya socyalnych rewolucyonistów, ataman bandy".

Napad chunchuzów na stacyę kolejową. — Z Mugdenu telegrafują: 700 chunchuzów napadło na dworzec kolejowy w Minjinpo na linii Charbin-Mugden, uderzyli na urzędników kolejowych i podpalili dworzec oraz pobliskie domy mieszkalne. — Napad był tak niespodziany, że kilku urzędników, znajdujących się na dworcu kolejowym, poddało się chunchuzom bez oporu. Wezwano natychmiast pomoc z sąsiednich stacyj, ale pomoc ta była za słaba i musiała się cofnąć, aby uniknąć wycięcia w pień. W ciągu ostatnich kilku tygodni jest to już trzeci napad chunchuzów.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi: Minister kolei zamianował tytularnego starszego inspektora Zygmunta Maywalta naczelnikiem oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi w Krakowie, odwołując równocześnie poprzednie zamianowanie go naczelnikiem takiegoż oddziału we Lwowie. Inspektor Feliks Bitschan, naczelnik biura dla linii kolei państwowych w Wiedniu, mianowany został naczelnikiem oddziału dla budowy i konserwacyi w Krakowie, a starszy inspektor Stanisław Wawrzeszkiewicz uwolniony został od obowiązków naczelnika tegoż oddziału, przyczem wyrażono mu uznanie za jego dotychczasową znakomitą działalność służbową.

Rada szkolna krajowa zamianowała Maryana Klimkę, kierownika zawodowej szkoły ślusarstwa w Swiątnikach, dyrektorem tego zakładu. Zastępcami nauczycieli mianowani: Arnold Smietana w Przemyślu w gimn. na Zasaniu, dr Teofil Głuszkiewicz w gimnazyum II. we Lwowie, Jan Chwastowski w gimn. I. z polskim jęz. wykład. w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa przeniosła Józefa Dobródzkiego okręgowego inspektora szkolnego ze Zborowa do Łańcuta, zastępców nauczycieli Jerzego Rostkiewicza z I. szkoły realnej we Lwowie do filii akademickiego gimnazyum we Lwowie, Jana Szpytkowskiego z gimn. z polskim jęz. wykładowym do gimn. z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, Jana Solaka z gimn. z polskim językiem wykładowym w Przemyślu do gimn. na Zasaniu i Rudolfa Wacka z gimn. w Podgórzu do gimn. IV. we Lwowie.

HANS HEINZ EWERS.

Pająk.

Przełożyła Z. J.

4 (Ciąg dalszy.)

Czwartek, 10 marca.

Wczoraj siedziałem długo nad książkami. Nie mogę powiedzieć, żebym był wiele studyował: stawiałem zamki na lodzie i marzyłem o Clarimondzie. Spałem niespokojnie aż do samego rana.

Kiedy przystąpiłem do okna, Clarimonda siedziała już. Pozdrowiłam ją, ona znów kiwnęła głową. Uśmiechnęła się i przez długą chwilę patrzyła na mnie.

Chciałem pracować, ale nie odzyskałem spokoju. Usiadłem przy oknie i wlepiłem w nią oczy. Nagle zobaczyłem, że i ona założyła ręce. Ściągnąłem sznurem białą firankę i — prawie w tej samej chwili ona zrobiła to samo. — Uśmiechnęliśmy się oboje i spojrzeliśmy na siebie.

Zdaje się, że przesiedzieliśmy tak z godzinę.

Potem przędła dalej.

Sobota, 12 marca.

Te dni schodzą na niczem. Jem i piję, siadam do biurka, zapalam fajkę i pochylam się nad książką. Ale nie czytam ani słowa. Próbuję ciągle, ale wiem z góry, że to się na nic nie przyda. Potem idę do okna. Kłaniam się, Clarimonda dziękuje. Uśmiechamy się i patrzymy na siebie całemi godzinami.

Wczoraj około szóstej po południu byłem trochę niespokojny. Zmierzch zapadł bardzo wcześnie i czułem jakąś obawę. Siedziałem przy biurku i czekałem. Czułem nieprzezwyciężony pociąg ku oknu — nie dlatego wprawdzie, żeby się powiesić, tylko żeby spojrzeć na Clarimondę. Zerwałem się i stanąłem za firanką. Nigdy, zdaje mi się, nie widziałem jej tak wyraźnie, chociaż było już wcale ciemno. Ona przędła, ale oczy jej spoglądały ku mnie. Czułem dziwną rozkosz i leciutki strach.

Telefon zadzwonił. Byłem wściekły na głupiego komisarza, który swojemi niedorzecznemi pytaniami wyrywał mnie z moich marzeń.

Dzisiaj rano odwiedził mnie on razem z panią Dubonnet. Ona jest wcale zadowolona z mojej działalności, wystarcza jej zupełnie, że przez całe dwa tygodnie *żyję* w pokoju pod nr 7. Ale komisarz chce jeszcze wyników oprócz tego. Uczyniłem tajemnicze wzmianki, że jestem na tropie nadzwyczaj dziwnej sprawy; ten osioł uwierzył mi we wszystko. — W każdym razie mogę tu jeszcze pozostać przez całe tygodnie — a to jest mojem jedynem życzeniem. Nie z powodu kuchni i piwnicy pani Dubonnet, Boże święty, jak szybko obojętnieje to człowiekowi, kiedy się jest zawsze sytym! — tylko z powodu jej okna, którego nienawidzi i boi się, a które ja tak kocham, okna, pokazującego mi Clarimondę.

Kiedy zaświecę lampę, nie widzę jej już. — Wypatrzyłem sobie oczy, aby zobaczyć, czy wychodzi, ale nie widziałem jej nigdy idącej przez ulicę. — Mam duży, wygodny fotel i na lampie zielony abażur, którego odblask miękko mnie osłania. — Komisarz przyniósł mi wielką paczkę tytoniu; nigdy nie paliłem tak dobrego — — a mimo to nie mogę pracować. Przeczytam dwie, trzy strony, a kiedy skończę, wiem, że nie zrozumiałem ani słowa. Oko tylko przyjmuje litery, mózg zaś odpycha każde pojęcie. Śmieszne! Jak gdyby nosił godło: Wstęp wzbroniony. Jak gdyby już żadnej innej myśli nie dopuszczał, oprócz jednej: Clarimonda.

W końcu odsuwam książki, opieram się głęboko w mojem krześle i marzę.

Niedziela, 13 marca.

Dzisiaj rano ujrzałem małe widowisko. Chodziłem po korytarzu, podczas kiedy parobek sprzątał w moim pokoju. Przed okienkiem, wychodzącem na podwórze, wisi pajęczyna, w której siedzi gruby pająk-krzyżak. Pani Dubonnet nie pozwoli go schwytać: pająki przynoszą szczęście, a ona ma właśnie dość nieszczęścia w swym domu. Wtem zobaczyłem, jak drugi, znacznie mniejszy pająk, samiec, ostrożnie biegał wokoło siatki. Przezornie zbliżał się na chwiejnych nogach ku środkowi, ale skoro tylko samica ruszyła się, cofał się jaknajszybciej. Biegł na drugi koniec i znowu usiłował zbliżyć się. Nakoniec zdawało się, że silna samica w środku siatki wysłuchała wreszcie jego zalotów, gdyż nie ruszała się więcej. Samiec z początku słabo, potem silniej szarpnął jedną z nitek, tak, że cała siatka zadrżała, ale jego uwielbiana nie poruszyła się. Wtenczas przybiegł szybko ale nieskończenie ostrożnie. Samica przyjęła go spokojnie i z całem oddaniem się zezwoliła na czuły uścisk; nieruchomo wisieli oboje przez kilka minut w środku wielkiej siatki.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 lipca.

HOTEL SASKI: J. Beluleszko z Budapesztu, J. Strigewsky, A. Weschniakoff z Moskwy, L. Stopczyk z Lublina, J. Wegner z Warszawy, hr. A. Lanckoroński, E. Frank z Wiednia, W. Goebl z Suchy, W. Jonas, Z. Sandor z Wiednia, J. Kleynowski, W. Wilczopolski z Warszawy, Z. Olszewska ze Lwowa, O. Federer z Pragi, W. Kubler z Remscheid.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Madrecki z Chicago, Ignacy Pawiński z żoną, Zygmunt Hübner z Radomia (Król. Pol.), Tekla Mossakowska z Przetomierza (Król. Pol.), Franciszek Młynarski z Limanowy, Tomasz Dębski z żoną z Piotrkowa (Król. Pol.), Wiktor Łopatto z Szyc (Król. Pol.), X. Onufry Przegonia ze Lwowa, Franciszek Zamorski z Tarnowa, Karol Perl z Berna, X. Franciszek Nowak z Tarnowitz, Kazimierz Siuchniński z żoną z Poznania, Franciszek Olas z Krzeszowic, Daniel Glana, Franciszek Tylicki, Franciszek Kitowski, Apolinary Ruszczyk z Chicago, Józef Schwaiger z Brodów, Henryk Kleimann z Ropczyc.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Manek Bachner z Wiednia, dr Józef Stoklasa z żoną i synem z Białobożnicy, prof. Zenon Kirylowitsch z synem z Kołomyi, August Lorenzen, Nikodem Stawowiak z Katowic, Józef Scheffel z żoną, Franciszek Janowski ze Lwowa, August Żebrowski z Pizerowa, Michał Rojek z Sosnowic, Ferdynand Wankat z Nawsi, Maryan Jakubowski z Czerniowiec, Kazimierz Zagórski, Wiktor Bałanda ze Lwowa, Karol Lorenzen z Katowic, Karol Vogl z Raciborа (Śląsk).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 lipca. **Losy:** a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 273·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 298·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 528·—. Clary 40 złr. m. k. 205·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 125·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·—. Palffy 40 złr. 255.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·73. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·85. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·85. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

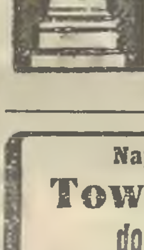
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek główny 25 (dom własny)

wynajmuje w specyalnie na ten cel urządzonym, stalą opancerzonym skarbcu:
Schowki (Safe deposits)
do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania depozytów pod własnym kluczem.

Należytość roczna za najem schowka zależy od jego wielkości i wynosi rocznie
K 30·—, K 50·— lub K 75·— 282 20 25
Bliższych wiadomości udziela Oddział depozytowy Banku w lokalu parterowym **(Tel. 427).**

Bluzy, Halki, Czapki sportowe, Woale gazowe, Welonki, Szale jedwabne i koronkowe, Rękawiczki, Pióra strusie, Żaboty, Krawaty, Kołnierze, Hafty szwajcarskie, Koronki, Wstążki, Paski, Pończochy, Materye jedwabne, Krepiny, Aplikacye, Tiule na bluzy. 308 9 0
Taśmy, guziki oraz przybory do szycia domowego. - - - - - - - - - - - Perfumy i Mydła — poleca
ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI Kraków, Linia A-B, :: obok gł. Trafiki ::
Ceny niskie bez konkurencyi. — Zamówienia listowne odwrotnie.
Uwaga. W niedziele i święta magazyn zamknięty.

Nowy Salon Sztuki
otwarty został
w Krzysztoforach (Rynek 35)
w salach magazynu fortepianów firmy 341 6 0
B. Gabryelska
Autorowie dzieł wystawionych:
Axentowicz, Czajkowski, Dębicki, Filipkiewicz, Frycz, Kamocki, Karpiński, Kunzek, Malczewski, Markowicz, Makarewicz, Mehoffer, Pautsch, Rzecznik, Sichulski, Skotnicki, Stanisławski, Szczygliński, Wyczółkowski, Wyspiański, Żarnecki.
Wstęp wolny.
Sprzedaż na spłaty do 20 miesięcy. — Salon otwarty od godz. 9 rano do 7 wieczór.


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
261 171 0

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 29 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
253 88 0

307 9 10
Skład fortepianów i pianin
nowych i przegranych
ZYGMUNTA RABY
KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13
Sprzedaje i wypożycza najtaniej (także na raty).
Wyłączne zastępstwo c. k. fabryk Braci Stingl w Wiedniu.

Herbata z Brodów

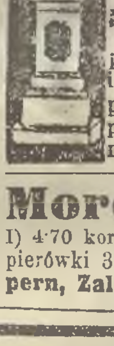
Herbata z Brodów!
Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
i zbioru majowego, poleca **handel** 60 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem
1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40

Zmiana lokalu!
Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
przeniesiony na Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 811 25 0

Chłopca
z ukończoną 5 kl. przyjmie zaraz do praktyki pracownia stolarska przy ul. Berka Joselewicza 17, Stanisław Ziętkiewicz. 4666 8 8

Rolnik-ekonom
starszy człowiek, energiczny, szuka posady na stół lub ordynarye, bezdzietny. Wiadomośćc ul. Szlak 33, na parterze, Kwiatkowski. 345 1 5

Wyborne prywatne obiady
na świeżem maśle wydaje w domu i na miasto Internat dla Nauczycielek, Kraków, Szewska 20, II p. (Zamówienia wcześniej). 4718 11 12


Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 111 150 300

Morele piękne, wybierane, świeżo rwane, z własnego ogrodu I) 4·70 kor., II) 4·— kor., gruszki i jabłka papierówki 3·20 kor., wysyła za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki Nr. 2.** 5132 5 5

Na pobyt letni
poleca
wszelkie nowości literackie
z zakresu beletrystyki i nauki w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim
Czytelnia naukowa i beletrystyczna
w Krakowie, ul. św. Jana 4.
Książki dla dzieci i młodzieży. Abonament przystępny. **Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach, ułatwiających szybką i bez trudu ekspedycyę.** 27 66 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski